

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“

wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę.

Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnośzeniem w dom przez listowego 1 markę.

Z bezpłatnym dodatkiem

„Gość niedzielny.“

Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza.

Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstr.) 12.

Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

Ostatni

numer w tym kwartale, więc czas na jwyższy zapisywać »Gazetę Olsztyńską« na nowy kwartał.

Pismo nasze wychodzi już rok dziewiąty, a przez ten przeciąg czasu ani na włos nie sprzeniewierzyło się kierunkowi katolickiemu i polskiemu, jaki sobie wytknęło a w jakim i dalej pójdzie. Nawet osoby pismu naszemu niezyczliwe przyz nawały niejednokrotnie, że Gazeta wiele w sprawie przez się reprezentowanej zdziałała. Prosimy o to uznanie i naszych Czytelników przez liczne zapisywanie i **wierne** trzymanie się »Gazety Olsztyńskiej«, która w dobrej i złej doli chce **uczciwie i rzetelnie** pracować dla dobra sprawy katolickiej i polskiej.

Nie odmawiamy od zapisywania innych pism, jeżeli kogo na to stać, ale Polacy na Warmii powinni przede wszystkim na pierwszym miejscu zapisać sobie Gazetę Olsztyńską, która już tyle zniosła prześladowań i najróżnorodniejszych intryg za wierną obronę praw nam przynależnych. Zapisujcie więc »Gazetę Olsztyńską.«

»Gazeta Olsztyńska« z bezpłatnymi dodatkami »Gość niedzielny« kosztuje na wszystkich pocztach tylko 75 fen. kwartalnie, z odnośzeniem w dom przez listowego 1 markę. Numera na okaz wysyłamy na żądanie.

Encyklika Ojca św. Leona XIII o Różańcu.

(Dalszy ciąg.)

Szczególność właściwość tego nabożeństwa, właściwość pobudzająca nas do dobrego modlenia się, sama już jest potężną pobudką do wierzenia, iż zostaniemy wysłuchani. Słabość umysłu ludzkiego jest tak wielka, że wystarcza w ciągu modlitwy drobnotka, aby odwrócić od Boga i przedmiotu modłów myśl tego, który się modli. Ktokolwiek zatem przeniknie istotę Różańca, niebawem oceni, jak bardzo ten rodzaj modlitwy jest skuteczny, aby uwięzić umysł, aby ochronić duszę od ospałości, i zarazem wzbudzić w niej zbawienny żal za grzechy i podnieść ją ku Niebu. W istocie składa się Różaniec, jak wiadomo, z dwóch części zupełnie wyraźnych i doskonale połączonych: z rozmyślenia tajemnic i modlitwy ustnej. Ten rodzaj modlitwy wymaga uwagi szczególnej, która polega nie tylko na ogólnym skiero-

waniu duszy do Boga, ale nadto na rozważaniu kontemplacyjnym i czynnym, które pozwala duszy ogarniać samą istotę pobożności i przyczyny najodpowiedniejsze, by dokonać zmiany życia. Znajduje ona tam w rzeczywistości wszystko, co religia chrześcijańska ma najtreściwszego i najcudowniejszego: prawdy, przy blasku i potędze których rodzaj ludzki musiał, ku swemu największemu szczęściu, ujrzeć początek panowania prawdy, sprawiedliwości i pokoju nad światem.

I sposób, w jaki tajemnice są przedstawione wśród odmawiania Różańca, jest również godny naszego uwielbienia: jeżeli zważymy, że te prawdy tak podniosłe są dostępne dla największych prostaczków i ludzi nieoświeconych. Nie dogmata wiary, nie zasady mądrości przedstawiają się w Różańcu, ale raczej fakta, które oczy mogą widzieć i które wbijają się w pamięć. A fakta te tém lepiej zagłębiają się w duszy i wzruszają ją, że wierny widzi je takimi, jak odbyły się w rzeczywistości we wszystkich okolicznościach czasu, miejsca, osób. Kiedy od młodości dusza przywykła do rozważania tych faktów, wystarcza później wymienić tajemnice, aby kto lubi modlitwę choć trochę przypomni sobie wszystkie okoliczności bez wysiłku żadnego, przez rodzaj poruszenia, które się stało wrodzonym, umysłu i serca; jedno i drugie otrzymuje obficie rosę, którą Marya pokrzepia duszę modlącą się.

Inna przyczyna czyni te korony przyjemniejszymi w oczach Maryi i godnymi osobnej nagrody. Kiedy przechodzimy trzeci stopień tajemnic, wyrażamy żywiej nasze uczucia miłości i wdzięczności dla Najśw. Panny; stwierdzamy, iż nie jesteśmy zdolni przypomnieć Jej dobrodziejstw, jakby tego wymagała miłość bez granic, jaką okazała w udziale Swoim dla naszego zbawienia. Te wielkie wspomnienia, przywołane co chwilę na pamięć w Jej obecności, muszą wlewać w Jej duszę błogosławioną potoki niewypowiedzianej radości, wzbudzać w niej uczucia troskliwości i miłości macierzyńskiej. A z naszej strony, czujemy, że wspomnianie tak wielkich tajemnic udziela wzruszonej duszy naszej siłę, jedność modlitwy, jakiej nie miała przedtem: każda tajemnica, która się przedstawia, staje się dla niej nową bronią argumentów, którym czuje, że Przenajświętsza Dziewica nie zdoła się oprzeć: do Ciebie to w istocie, o Święta Matko Boża,

uciekamy się biedni synowie Ewy, którymi nie gardź! Błagamy Cię, Pośredniczko naszego zbawienia, równie potężna, jak dobrotliwa, przez słodycz radości, jakie Ci dał Syn Twój Jezus, przez blask Jego chwały, który Cię ogarnia, błagamy Cię ze wszystkich sił duszy naszej! O! mimo naszej niegodności, racz nas wysłuchać!

Czcigodni Bracia, ta doskonałość Różańca, którą uwydatniliśmy w dwóch kierunkach, tłumaczy Wam dostatecznie powód Naszego nalegania, by zalecać odprawianie i rozszerzanie tego nabożeństwa. Jak powiedzieliśmy na początku, pomoc Nieba staje się z dniem każdym coraz potrzebniejszą dla czasów, w których żyjemy. Liczne są powody smutku dla Kościoła, który widzi, jak naruszają jego prawa i wolność, licznymi są także przyczyny obawy dla społeczeństwa chrześcijańskiego, którego pokój i pomyślność są zagrożone. Nasza ufność, iż otrzymamy od Nieba pomoc potrzebną, jest zupełna w Różańcu, powtarzamy to i głosimy znowu. Dałby Bóg, aby to nabożeństwo ojców naszych uzyskało cześć, jak tego pragniemy! Niechaj w miastach i po wsiach, w rodzinach, warsztatach, u wielkich i małych to nabożeństwo pokochają i odprawiają, niech Różaniec stanie się wszędzie sztandarem wiary chrześcijańskiej i potężnym zakładem opieki i miłosierdzia Bożego.

(Dokończenie nastąpi.)

Co słyhać w świecie?

Niemcy. W środę odbyło się w Berlinie uroczyste poświęcenie nowego kościoła św. Piusa. Przy akeie było obecnych 40 stowarzyszeń katolickich, minister kultu dr. Bosse, minister skarbu Miquel, dyrektor ministerjalny Bartsch, Biskup połowy ks. Asmann, radzca legacyjny Kehler, dep. dr. Bachem i wiele innych wybitnych osobistości, oraz 60 duchownych. Mszę św. celebrował ks. Kardynał Kopp w asyście ks. prałata Jahnela, ks. Veitha, ks. Milca i ks. Flaschy z Raciborza. Ks. Kardynał Kopp wygłosił piękną naukę o niebezpieczeństwach niewiary i błogosławieństwach religii. Cały akt odbył się z wielką uroczystością i powagą. Jego Eminencya zaintonował po mszy św. Te Deum, a wspaniały ten hymn

odśpiewały zastępy wiernych z przejęciem przy towarzyszeniu organ i wśród bicia dzwonów. Błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem zakończyło tę podniosłą uroczystość.

— Pewna ewangelicka gazeta w Berlinie narzeka na to, że wiara ewangelicka coraz więcej podupada tak między wykształconymi protestantami, jak między ludem. Życie religijne między ewangelikami jest słabe, do kościoła mało kto chodzi, wielu chodzi tylko ze zwyczaju, nie z pobożności. Między pastorami nie ma zgody w rzeczach wiary. W ogóle wiara się rozpada. Jeśli same ewangelickie gazety tak piszą, to widocznie smutno musi między ewangelikami wyglądać. A przecież nie brak takich którzyby chcieli lud katolicki spopularyzować. Bądźmy czujni na wszystko, a przy naszej św. wierze trwajmy wiernie.

— Przeciwno Niemcom w Afryce zbuntował się w zeszłym miesiącu szczerp Witboi. Na dniu 27 sierpnia stoczono walną bitwę, o której donosi teraz „Reichsanzeiger“, że Niemcy odnieśli świetne zwycięstwo. Po stronie Niemców zabitych zostało 9, a rannych tylko 11 żołnierzy. Krajowcy ponieśli zaś wielkie straty i poszli w rozsypkę.

— Kto nie poda dobrze, ile ma dochodu, ten może się narazić na wielką karę, skoro się wyda, że skłamał. Gazety podają dwa przypadki, w których jednego bogacza skazali na 17 tysięcy, drugiego na 20 tysięcy marek za zatajenie części dochodu.

Węgry. Arcybiskup Samassa na-

Dwa Anioły.

(Dokończenie.)

Na krzyk jego wpadli przyjaciele do komnaty.

„Jezuital“ zawołali, bo poznali syna hrabiego.

Wypędzono go z pałacu. Jeden z owych „przyjaciół“ chorego był wysokim urzędnikiem. Za jego sprawą wsadzono zakonniką do więzienia, do ciemnego, zimnego i wilgotnego lochu. Tam opuszczony od wszystkich, złamany trudami i chorobą, oddał ducha Bogu w tej samej nocy, w której i bogacz w pałacu życie zakończył.

Tak leżał na zgniłej słomie ten, którego kołyska była jedwabiami i złotogłowiem spowita. We wiosce w której przy jego narodzeniu był świętny festyn, nie wiedziano nawet, że tu umarł, jako więzień opuszczony, wypędzony z własnego pałacu. Wszyscy natomiast zdążyli do pałacu aby podziwiać przepysznie przybraną kaplicę, w której na katafalku spoczywało ciało bogacza aż do dnia po-

leży do tych biskupów, którzy mają łaskę u rządu węgierskiego. Kto zaś z biskupów u tego rządu dobrze jest zapisany, z tego z pewnością katolicy niezupełnie są kontenci. Takim właśnie jest ks. arcyb. Samassa. Tenże zapytał się przed kilku dniami ministra austriackiego na posiedzeniu delegacji (niejako wyższego sejmu), co też rząd uczyni w razie śmierci Ojca św? Czy będzie się starał, aby przyszedł Papież odpowiadał życzeniom rządu? Jestto prawdziwie niesłychaną rzeczą, skoro biskup katolicki w taki sposób mówi o wyborze Papieża. Żaden rząd nie ma bowiem prawa mieszać się w sprawę wyboru Papieża. Główna katolicka gazeta węgierska „Magyar Allam“ potępia tę mowę arcybiskupa Samassy i pisze, że arcybiskup byłby w wielkim kłopotcie, gdyby miał podać, który z kardynałów bierze tyle żołdu od jakiego rządu, że przy wyborze papieża musi zważać na to co sobie ów rząd życzy, a nie na to, co się Bogu podoba. Smutna to jest sprawa, że gazety muszą ganić biskupa za to, że nie postępuje sobie jak się należy.

Z Wilna donoszą: Jest odwieczny zwyczaj, że kto przechodzi lub przejeżdża ulicą Ostrobramską, ten odkrywa głowę i z oczami zwróconemi na obraz N. Maryi Panny idzie powoli i cicho, aby nie przeszkadzać modlącym się, których na trotuarach zawsze wielu kłęczą. Wszystkie wozy, drożki, prywatne powozy i t. d. jadą noga za nogą, a nawet Moskale przestrzegają tego zwyczaju.

Lecz dnia 16 bm. złamał go tu-

grzebu. Nad grobem jego brzmiały rozliczne mowy rozmaitych panów, sławiących zmarłego około nowoczesnej kultury. Był to pogrzeb prawdziwie książęcy, o którym długo rozmawiano.

W kąciaku cmentarza pochowano zwłoki hrabiego, ubogiego zakonnika i tylko starszek pleban, który obydwoh przed laty chrzcil, zanosząc się od łez, ciche nad grobem odmawiał modlitwy.

Obaj * Aniołowie powracali do nieba.

W najwyższej radości uniośl się Anioł bogatego dziecka. W tryumfie wzniośl rękę, w której jakoby słońca blask lśniła biała karta, a na niej złotemi literami napisane było, ile łez biedny zakonnik otarł, ile dusz uratował, ile razy sam nad sobą odnosił zwycięstwo.

Smutny był towarzysz; w zwieszzonej ręce trzymał żółtkłą kartę, czar-nem pismem zapisaną.

„Bracie“, zawołał wesoly Anioł, „za rychło tryumfowałeś!“

tejszy oberpolicmajster Rajewskij. Z ogromnym chałasem pędził co koń wyskoczy swoją trójką i kapelusza nie zdjął. W tem bez żadnej przyczyny wypadł z powozu na bruk i straszliwie się pokaleczył. Nieprzytomnego i oblanego krwią zaniesiono do pobliskiej apteki. Tu musiano mu zeszywać skórę na głowie, twarzy i piersiach. Ludność upatruje w tem sprawiedliwą karę za bluźnierstwo.

Ameryka. W mieście Kleweland odbył się sejm związku polsko-rzymsko katolickiego. Biskup dyecezyi klewelandskiej, ks. Horstmann, przybył także na ten wiec, przemówił gorąco do zebranych, ażeby trzymali się wiernie religii katolickiej i przyjął tytuł honorowego członka związku. Równocześnie zjechało się kilkunastu heretyków amerykańskich, którzy nową wiarę uformować zamierzają i także wiec odprawili. Niestety znajdują się pomiędzy nimi także Polacy i 2 księży, którzy wyklęci przez biskupa z Kościoła katolickiego, herezję szerzą. Rodacy nasi polscy, mieszkający w tamtych stronach, niech się nie pozwolą zbałamucić heretykom.

Korespondencye „Gazety Olsztyńskiej“

Z parafii klebarskiej.

Kochani Bracia i Czytelnicy „Gazety Olsztyńskiej“. Już dawno z naszych stron nikt korespondencyi do Gazety nie podał. Chciałbym więc moim pismem obudzić Was i zachęcić, abyście do pióra się brali, żeby i w innych stronach ludzie wiedzieli, iż Warmiacy Gazetę czytują i pisać umieją. Ale do każdej rzeczy trzeba

„Zwyciężyłeś“, odrzekł towarzysz, „bo twej opiece poruczone dziecię dobrowolnie obrało ubóstwo, w którym moje się narodziło; ale jeszcze nie wszystko stracone, jeszcze mam jeden klejnot,“ to mówiąc podniósł rękę ku niebu, a w niej bladym światłem zabłysnęła kosztowna perła.

„Bóg jest miłosierny!“ zawołał pierwszy Anioł.

U bramy niebios czekała niezliczona liczba Aniołów, aby zgotować przyjęcie świętej duszy, która się ku niebu unosiła, i pieśń chwały zaśpiewać. Otworzyły się bramy, a jasność niebieska oblała Anioły i powierzone im dusze.

Pierwszy Anioł z duszą zakonnika weszli niczem nie wstrzymani do chwały światła wiekuistego.

Drugi Anioł sam precisnął się aż do tronu Najwyższego Sędziego. Tam oddał pokłon padając na twarz.

Kartę zapisaną położył u stóp tronu, a w prawicy podał Najwyższemu perłę.

Była to ostatnia łza skruchy grzesznika!

ciekawości i chęci, a kiedy człowiek ma do jakiej rzeczy chęć, to ją i wykonać potrafi. Do każdej rzeczy zaś trzeba się nałożyć, czyli przyzwyczać, a przysłowie powiada, że nałóg jest gorszy jak przyrodzenie. Pewien pan miał kota, którego tak nałożył, że jak obiadował, to on zawsze był przy nim. Pewnego razu przyjechał do owego pana jego przyjaciel, a gdy obiadowali, ów kot jak zwykle przyszedł do stołu. Tedy ów pan opowiedział swemu przyjacielowi, że kota tak nałożył, iż wiele razy je, to kot jest przy nim. Ów przyjaciel zapytał się, co jest gorsze: nałóg czy przyrodzenie, na co ów pan odpowiedział, że nałóg, bo choć kota odpędza i bije, on zawsze do niego przyjdzie. Założyli się tedy o 100 talarów. Nazajutrz ów przyjaciel przyjechał, a gdy siadł do obiadu, kot się znowu zjawił. Na to ów przyjaciel wyjął klatkę i wypuścił z niej mysz. Gdy kot mysz ujrzał, zostawił pana i wszystko i buchnął za myszą, a ów pan 100 talarów przegrał.

Mieć dobre nałogi jest rzeczą chwalebna. I tak gdy się człowiek nałoży co niedzielę do kościoła chodzić, to się nie wymawia, gdy jest brzydkie powietrze, lub zła droga, tylko się zbiera i idzie. Tak się ma i z innymi rzeczami, a na przykład i z Gazetą. Kto się nałożył Gazetę czytać, ten nie powie, że nie ma czasu do czytania, albo, że za wiele kosztuje, tylko jak kwartał nowy przychodzi, to Gazetę zapisuje. Nasza Gazeta Olsztyńska jest znana jako pismo szczerze polsko-katolickie, to też każdy powinien ją czytać i popierać. Niech Niemcy swoje Gazety drukują i czytają, my Polacy trzymajmy się swego pisma. Niech nikt nie mówi też, że to wszystko jedno, czy po polsku czy po niemiecku się modlimy, bo Pan Bóg rozumie, bo właśnie Pan Bóg chce, aby Go we wszystkich językach chwalono i na to różne języki i narody stworzył. Nikt się zaś nie będzie mógł wymówić, że się w szkole po polsku nie nauczył. Kto ma chęć, to się i bez szkoły nauczy po polsku czytać. Kto się chce przekonać, niech tylko przyjdzie do naszego kościoła, to zobaczy jak dzieci szkolne umieją pięknie czytać i śpiewać z polskich śpiewników. Każde dziecko ma śpiewnik polski, a jak pan nauczyciel zaintonuje, to wszystkie dzieci po polsku śpiewają, aż się w kościele rozlega. W naszej wiosce pewien gospodarz ma kilkoro dzieci, one się też w szkole po polsku czytać nie uczyły, a umieją tak pięknie po polsku czytać, że aż się słuchać chce. Ale oni też zawsze Gazetę trzymają i nie mówią, jak inni dzisiaj, że polska mowa za nic. Słuchałem ja pewnego księdza mówiącego w kazaniu, kiedy jeszcze byłem chłopakiem, że kto swoją mową gardzi, ten i wiarą gardzi. Jest to święta prawda i niech to sobie każdy u nas zapamięta.

Na końcu pozdrawiam wszystkich Czytelników naszej Gazety i Szanowną Redakcyę.

Stały Czytelnik.

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** Inspektor powiatowy szkolny pan radzca Spohn obchodził

w środę wraz z swą małżonką 25-letni jubileusz pożycia małżeńskiego. Nauczyciele jako i miejska deputacya szkolna składała jubilatowi życzenia, nadto nadeszło wiele powinszowań i podarunków z różnych stron.

— Zeszłej soboty zjechał tu naczelny prezes p. hrabia Stolbergi miał naradę z odnośnymi władzami co do powzięcia środków celem zwalczania cholery.

— Na wtorkowy targ na bydło i konie spędzono wiele inwentarza. Lepszy towar płacono dość dobrze. Koni było mało, dla tego dość dobrze je płacono.

— Zwyczajne zebranie tutejszego polsko-katolickiego Towarzystwa »Zgoda« odbędzie się jutro, w niedzielę dnia 30 września, po południu o 5-tej w zwykłym lokalu. Tak członków jak i mających chęć przystąpienia do Towarzystwa zaprasza na to zebranie Zarząd.

— Tegoroczne jeneralne zebranie katolickich nauczycieli odbędzie się we wtorek, dnia 2 października w Gutsztacie, na sali pana Ott.

— W Purdzie wolną będzie z dniem 1 stycznia 1895 r. posada nauczyciela i organisty. Zgłosić się trzeba do 15 października do ks. prob. Jabłońskiego. Znajomość języka polskiego jest konieczną.

— W czwartek rano 10-letnia córka mistrza stolarskiego p. Figurskiego czyszcząc kubel w Łynie przy zamku, wpadła głową do wody. Znajdujący się niedaleko tego miejsca gospodarz Klapper z Szomwałda wyratował dziewczynkę od niechybnego zatonięcia.

— Z sądu przysięgłych. W poniedziałek rozpoczęły się posiedzenia pod przewodnictwem dyrektora sądu ziemiańskiego pana Muntau. W dniu tym rozpatrywano trzy sprawy o występki przeciw obyczajności. Pasterz Kirstan z Szymanów został uwolniony, podczas gdy parobek Jan Schwanna z Klebarka otrzymał 6 miesięcy, a kuczer August Falinowski z Jabłonowa 1 rok więzienia. — We wtorek stawali 1) Robotnik Gottlieb Stabarty z Ostrudy oskarżony o pobicie, skutkiem którego śmierć nastąpiła. Oskarżony pobił się z robotnikiem Ballą i w czasie bójki kopnął przeciwnika w brzuch tak, że tenże po dwóch dniach umarł, a jak lekarze stwierdzili, skutkiem tego kopnięcia. Sędziowie nie mogli się jednak o winie oskarżonego przekonać i uwolnili go od kary i kosztów. — 2) Pod zarzutem gwałtu, kazirodztwa i podpalenia stawał tegoż dnia chałupnik Franciszek Bönigk z Lamkowa. Sprawa taczyla się przy zamkniętych drzwiach i skazano go na 2 lata więzienia i utratę praw honorowych przez 4 lata. — We środę stawali robotnik Michał Turatus i rólNIK Fryderyk Paczia, obaj z Botowa oskarżeni pierwszy o rozmyślne krzywoprzysięstwo, drugi o namowę do tegoż. Turtus skazany został na 2 lata do domu karnego i utratę praw honorowych przez 3 lata, Paczia na 3 lata do domu karnego i utratę praw honorowych.

— »Warmiak« w ostatnim numerze chce uzasadnić swoją rację bytu i podaje odpowiedzi na co, po co i do czego wychodzi. Argumenta tam tak licze, że podaj kogo przekonają. Pełno tam własnej chwały, wielkości

i doskonałości. Gdyby wszyscy taką miarką mieli mierzyć, jak »Warmiak«, to nie byłoby na świecie nie tylko niedowierzanie i faryzejstwo. Śmieszny jest twierdzenie, że gdyby Warmiak miał upaść to »szkoda wielka powstałaby dla całego (!!) społeczeństwa polskiego!« Kto się śmieje? — Musiał też ktoś »Warmiakowi« zarzucić, że pobiera ruble panslawistyczne, bo się wymawia, że nie bierze. Czy jakie inne bierze — nie powiada. — Zresztą powrócimy do tej sprawy w przyszłym numerze.

* **W Brunswaldzie** przystępowało zeszłej niedzieli 77 dzieci do pierwszej Komunii św. Przyjęcie odbyło się latoś tak późno z powodu śmierci proboszcza, wskutek czego nauka rozpoczęła się dopiero po Świątkach.

* **Biskupiec.** Kartofle spadły tu znacznie w cenie. Obecnie płacą za korzec 1,20 do 1,30 m.

* **Redykajny.** Gospodarz pan August Ziemski wystawił na swem polu tuż przy gościńcu olsztyńskim krzyż murowany, który zeszłej niedzieli poświęcił ks. prob. Barczewski z Brunswaldu.

* **Pajtuny.** Nowy dzwonek na Aniół Pański jako i krzyż murowany został tu poświęcony zeszłej niedzieli przez ks. prob. Jabłońskiego.

* **Gutsztat.** Pastuch nazwiskiem Reddig pożałował tak nożem swego kolegę z Knopów, że musiano go odnieść do lazaretu.

ROZMAITOSCI.

Dziwotwór. We wsi Turowicach, w powiecie Grójeckim, pewien włościanin ma pięcioro dzieci, z których czworo niczem szczególnem się nie odznacza, piąte zaś, chłopak czteroletni, jest niezwykle dziwotworem. Jest on dość wysokiego wzrostu, spojrzenie ma dzikie, a całe ciało od głowy do stóp porośnięte cienkimi, jasnymi włosami, z pod których prawie wcale skóry nie widać. Włosy te są tak długie, że nawet oczy chłopakowi przysłaniają. Dziwne to dziecko odznacza się też niezwykle siłą; podnosi z łatwością ciężary, których chłopcy dziesięcioletni udźwignąć nie mogą.

Sprzedaż drzewa.

W poniedziałek, dnia 1 października rano o 9-tej w oberży w Stabigudzie drzewo na opał i do budowl, jako i gałazki.

We wtorek, 2 października rano o 9-tej w Purdzie drzewo na opał i pożytki.

Od Redakcyi.

— »Warmiakowi« w Olsztynie. Piszecie, że my wiadomości nasze czerpiemy od »pijaków i sług niewiernych.« Trochę to za karzemne, jak na »organ duchownych«. Za to przecież nie możemy, że macie w swej redakcyi »pijaków i sługi niewierne«. Toć w takiej »doskonałej« redakcyi powinno być wszystko trzeźwe i wierne, począwszy od »Michła« a skończywszy — na pacholku do ściągania butów.... — Chętnie też prostujemy, że więcej jak jedenaście set marek dostaliście w tych kilku miesiącach. »Zemsta jest słodka« — mówi Niemiec, a kto ma takie uczucie i pieniądze, temu o kilka set marek nie chodzi — byle Gazetę ubić. Ale i na to potrzeba czasu.... i jeszcze setek....

Hurtownie.

JULIUSZ BLUHM,

Częstkowo.

Rynek 12 (pod sieniami),

skład sukna, manufaktur, towarów modnych, płótna, trykotów i bielizny,

konfekcyi damskiej i męskiej.

Wszystkie oddziały mego zapasu towarów są na

◀ pórę jesienną i zimową ▶

jak najbogaciej zaopatrzone i polecam po bardzo tanich, ale ściśle stałych cenach:

NOWOŚCI

w gładkich i wzorzystych materyach na suknie od najtańszych aż do najlepszych.

■ Czarne i kolorowe materye jedwabne. ■

◀ Obsady aksamitne, pluszowe i jedwabne, gładkie i wzorzyste. ▶

Drukowane barchany i flanele.

Firanki, materye na meble, chodniki, dywany.

▶ Portyery i nakrycia na stół. ▶

Derki do podróży i na łoża.

■ Szale, szarfy i Cachenez. ■

◀ Parasole w wielkim wyborze. ▶

Gorsety w tylko dobrze leżących fasonach po różnych cenach.

Nowo sprowadzone!

Bawełna

Nowo sprowadzone!

do tkania we wszelkich gatunkach.
Na mój wielki skład

materyi na ubrania dla mężczyzn

zwracam szczególną uwagę.

STAŁE CENY.

STAŁE CENY.

Wskutek zasady sprzedawania „za gotówkę“, przyczem oszczędzam strat różnego rodzaju, jako i wskutek **wielkiego obrotu** jestem w stanie sprowadzać towary z najlepszych fabryk i po tak takich cenach takowe sprzedawać, jak rzeczywiście tylko hurtowne składy sprzedającym z drugiej ręki dawają.

Kalendarze

na rok 1895:

Maryański	60 fen.
Regensburger Ma- rienkalender	50 fen.
Gońca Wielkopol- skiego	50 fen.
Poznański	50 fen.

poleca drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“.

Pomieszkania

w szczycie, po dwa pokoje, kuchnia i komora, są do wynajęcia u

P. Klein,
ulica Gutztacka.

Julian Lisieński.

Gdańsk, Breitgasse 21.

▶ Skład i fabryka zegarków ▶

poleca

swój dobrze zaopatrzonej skład w zegary ścienne, regulatory, kukawki, budziki, zegarki kieszonkowe złote i srebrne, złotą biżuterią, jako to: broszki, kolczyki, pierścionki, krzyżyki, łańcuszki, bransoletki itd.

Reperacye wykonują się szybko, rzetelnie i tanio. Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się odwrotną pocztą. Towar wyborowy. Obsługa rzetelna. ■ Ceny umiarkowane, ale stałe. ■

Polecam się do **farbowania wełny** po każdej cenie, tylko w prawdziwych kolorach, już od **30 fen.** za funt począwszy. Oprócz tego polecam mój skład **bawełny** i materyi na **suknie i fartuchy.**

J. Silberbach,

Warszawska ulica 11.

Książki do nabożeństwa polskie i niemieckie sprzedaje bardzo tanio drukarnia „Gazety Olsztyńskiej.“

Ogrodowy

kawaler z dobremi świadectwami poszukuje miejsca zaraz albo później. Bliższych wiadomości udzieli ekspedycja „Gazety Olsztyńskiej“.